

Katarzyna Kijania-Placek

Anaforyczna interpretacja deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych

1. WSTĘP

1.1. Deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych

Tekstem tym nawiązuję do badań Nunberga (1993, 2004) i Recanatiego (1993) nad deskryptywnymi użyciami wyrażen okazjonalnych. Użycia takie najlepiej obrazują klasyczne już przykłady Nunberga:¹

- (1) Skazany na karę śmierci: Tradycyjnie przysługuje mi wybór ostatniego posiłku.
- (2) Jutro jest zawsze największą imprezą w roku.

Mamy tu do czynienia z konfliktem pomiędzy jednostkowością odniesienia wyrażenia okazjonalnego i ogólnością kwantyfikatora: pomiędzy „ja (mi)” a „tradycyjnie” w pierwszym przykładzie i pomiędzy „jutro” a „zawsze” w drugim.

Nunberg i Recanati interpretują takie użycia referencjalnie, co uważam za niepoprawne, ale argumenty przeciwko takim interpretacjom będą przedmiotem innego tekstu. Tutaj przedstawię własną interpretację deskryptywnych użyc wyrażen okazjonalnych jako wyrażen anaforycznych, a właściwie pseudo-anaforycznych.

¹ W oryginale przykłady te wyglądają następująco: (1) Condemned prisoner: I am traditionally allowed to order whatever I want for my last meal. (2) Tomorrow is always the biggest party day of the year. (Nunberg 1993, s. 20 i 29.)

1.2. Na czym polega problem

Chodzi o takie użycia wyrażen okazjonalnych, w których komunikowanym sądem nie jest sąd jednostkowy o mówiącym czy dniu następującym po dniu wypowiedzi, ale sąd ogólny o kimkolwiek czy czymkolwiek, kto posiada pewną wyróżnioną cechę. Intuicyjnie wiemy, o jakie sądy chodzi: „mi” to niejako skrót dla „skazanemu na karę śmierci” a „jutro” dla, na przykład, „w ostatni dzień sesji”.

1.3. Teza

To, co zaproponuję, to pragmatyczny mechanizm wyjaśniający powstawanie takich sądów ogólnych, który można by opisać w terminach Grice’owskich maksym (Grice 1989). Taki opis prowadziłby jednak jedynie do sądów implikowanych, a nie sądów wyrażanych. Będę bronić mocniejszej tezy. Twierdzę, że w przypadku deskryptywnych użyć wyrażen okazjonalnych czasem mamy do czynienia z sądami ogólnymi, które są wyrażane, a nie tylko po Grice’owsku implikowane. Rozróżnię trzy typy deskryptywnych użyć wyrażen okazjonalnych. Przykłady podane dotąd obrazują pierwszy typ. Zacznę jednak od wyjaśnienia, co rozumiem przez pseudo-anaforę.

2. PSEUDO-ANAFORA

2.1. Anafora i pseudo-anafora

W przypadku klasycznej anafory zaimek niejako zastępuje inne wyrażenie, które jest jego poprzednikiem anaforycznym i jest dane przez kontekst językowy, jak w poniższych przykładach:

Jan bardzo lubi *swojego psa*. Właśnie zabrał *go* na spacer.

Jan bardzo lubi *swojego psa*. Właśnie zabrał *swojego psa* na spacer.

Aby wyjaśnić użycie pseudo-anaforyczne, powrócę do przykładu (2):

(2) Jutro jest zawsze najwięcej imprez w roku.

Z semantycznego punktu widzenia „jutro” odnosi się do konkretnego, jednego dnia. Z drugiej strony „zawsze”, tak jak jest użyte w tym zdaniu, jest kwantyfikatorem przebiegającym dni. Warto zauważyć, że — aby to wiedzieć — musimy wziąć pod uwagę całe zdanie, a nie tylko te dwa słowa, bo „zawsze” w innym kontekście mógłby być kwantyfikatorem przebiegającym momenty czasowe. Ale w tym zdaniu „jutro” zakłada jednostkowość, a kwantyfikator ją wyklucza. Z semantycznego punktu widzenia to zdanie jest niespójne.

2.2. Analogia z Grice'owską analizą ironii

Sytuacja, z którą mamy tu do czynienia, przypomina Grice'owską analizę ironii. Rozważmy następujące zdanie:

Ale pięknie się urządziłeś.

Zgodnie z analizą Grice'a, dosłowna interpretacja tego zdania prowadzi do konfliktu z maksymami konwersacyjnymi i w efekcie sądem komunikowanym nie jest ta dosłowna interpretacja, ale sąd będący z nią w ścisłej relacji, w tym wypadku sąd z nią sprzeczny — dezaprobata.

Analogia z deskryptywnymi użyczeniami wyrażen okazjonalnych polega na tym, że też tu szukamy innego sądu niż jednostkowy, który byłby standardowo generowany przez zdania z wyrażeniami okazjonalnymi, gdyż ten sąd byłby niespójny semantycznie. Ale tu analogia się kończy. W przypadku ironii ta niespójność bierze się z kontekstu pozajęzykowego: mamy sprzeczność pomiędzy dosłowną interpretacją zdania — pochwałą — i kontekstem, który woła o dezaprobata. Aby otrzymać tę sprzeczność musimy założyć, że zdanie wyraża aprobatę, ponieważ to aprobatą nie pasuje do kontekstu wypowiedzi. Dlatego w przypadku ironii dezaprobata jest jedynie sądem implikowanym.

2.3. Mechanizm pseudo-anafory

W przypadku deskryptywnych użyczeń wyrażen okazjonalnych sprzeczność ma charakter semantyczny i powstaje niejako „wewnątrz” zdania. Co więcej, ta sprzeczność wyklucza wszystkie interpretacje tego zdania, które zachowują jednostkowość interpretacji wyrażenia okazjonalnego. Oznacza to, że wykluczona jest także interpretacja poprzez klasyczną anaforę, bo w jej wypadku własności semantyczne poprzednika są takie same jak własności semantyczne zaimka — w obu wypadkach są to wyrażenia jednostkowe.

Mechanizm, z którym tu mamy do czynienia, jest następujący: wyrażenie okazjonalne, najczęściej zaimek, odsyła nas do swojego poprzednika w kontekście, ale inaczej niż jest to w klasycznej anaforze, tym poprzednikiem nie może być wyrażenie jednostkowe. I kontekst, o którym tu mówimy, to nie kontekst językowy, ale kontekst pozajęzykowy. Te dwie cechy są powodem, dla którego używam terminu „pseudo-anafora”, choć można by tu także mówić o anaforze uogólnionej.

Pseudo-anafora uruchamiana jest na poziomie znaczenia językowego wyrażen poprzez użycie słów kwantyfikujących takich jak „tradycyjnie”, „zazwyczaj”, „często”, których znaczenie popada w konflikt z jednostkowością wyrażen okazjonalnych. W efekcie szukamy poprzedników pseudo-anaforycznych w kontekście pozajęzykowym, którymi są wyróżnione w danym kontekście cechy referentów tych wyrażen okazjonalnych. Ten kontekst musi być bardzo szczególny, aby dostarczyć jednej ta-

kiej cechy, co tłumaczy, dlaczego nieczęsto mamy do czynienia z deskryptywnymi użyciami wyrażen okazjonalnych.

Co ważne, w strukturze sądu cecha ta pełni rolę zbioru kontekstowego, który ogranicza zasięg kwantyfikatora — tego kwantyfikatora, który uruchomił interpretację pseudo-anaforyczną. Posłużmy się innym przykładem. Mieszkaniec Krakowa mówi do turysty podczas procesji Bożego Ciała na rynku krakowskim:

(3) Dziś są tu zawsze duże tłumy.

Jednostkowość „dziś” stoi w konflikcie z ogólnością „zawsze”, więc nie interpretujemy „dziś” ani okazjonalnie, ani anaforycznie, ale szukamy poprzednika pseudo-anaforycznego w kontekście pozajęzykowym. Poprzednika, który da nam zbiór dni. Szukamy wyróżnionej cechy dnia, do którego odnosi się „dziś”. Gdy nie ma takiej cechy wyróżnionej poprzez kontekst albo gdy nie należy ona do wspólnej wiedzy mówiącego i słuchacza, to żaden sąd nie jest wyrażony. W tym wypadku tą cechą może być „dzień Bożego Ciała”, pod warunkiem, że i mówiący i turysta wiedzą, że jest to dzień Bożego Ciała. Wtedy sądem wyrażonym byłby:

„Zawsze na Boże Ciało są tu tłumy”.

Struktura tego sądu wyznaczona jest przez binarny kwantyfikator „zawsze” $\text{zawsze}_x(\varphi(x), \psi(x))$

$\text{zawsze}_x(\text{Boże Ciało}(x), \text{są tu tłumy}(x))$,

którego warunki prawdziwościowe są następujące:

$$\mathcal{M} \models \text{zawsze}_x(\varphi(x), \psi(x)) [g, i] \text{ wtw } \varphi^{Mgi} \subseteq \psi^{Mgi}$$

gdzie g jest wartościowaniem, a i jest kontekstem. Sąd jednostkowy jest zastąpiony przez sąd ogólny.

3. PODSTAWOWE I WTÓRNE PROCESY PRAGMATYCZNE

Pseudoanaforyczne użycie wyrażen okazjonalnych nie jest oczywiście ich użyciem podstawowym. Mechanizm pseudo-anafory uruchamiany jest poprzez semantyczną nieadekwatność użyć podstawowych, takich jak użycie okazjonalne czy anaforyczne. Aby wyjaśnić o co mi chodzi, wyróżnię trzy poziomy interpretacji wyrażen okazjonalnych. Podążę tu za Recanatim, mówiąc o podstawowych i wtórnych procesach pragmatycznych, ale w pewnych istotnych tu sprawach się z nim nie zgodzę.

a) Poziom znaczenia językowego

Pierwszym poziomem, który wyróżniam, jest poziom znaczenia językowego i kontekstu językowego. To poziom klasycznej interpretacji anaforycznej, której przykładem jest następujące użycie zaimka „ja”:

Paweł bardzo lubi Pusię. Właśnie zabrał ją na wykład.

b) *Poziom podstawowych procesów pragmatycznych*

Drugim poziomem jest poziom podstawowych procesów pragmatycznych. Jest to poziom kontekstu pozajęzykowego, w którym szukamy referentów dla wyrażen okazjonalnych. Przykładem może być zdanie:

Ja czytam o wyrażeniach okazjonalnych.

c) *Poziom wtórnych procesów pragmatycznych*

Trzeci poziom to poziom wtórnych procesów pragmatycznych takich jak pseudo-anafora. Wyrażenia użyte pseudo-anaforycznie uzyskują tu poprzedniki pseudoanaforyczne, które pochodzą z kontekstu pozajęzykowego.

Kolejność poziomów nie ma sugerować, że anaforyczna interpretacja ma większą wagę niż okazjonalna, myślę, że jest raczej odwrotnie, natomiast „wtórność” oznacza, że interpretacja pseudoanaforyczna nie ma charakteru podstawowego i jest uruchamiana dopiero, gdy interpretacje podstawowe zawiodą, nie dając spójnej interpretacji. W drugim przykładzie:

(2) Jutro jest zawsze najwięcej imprez w roku.

żaden sąd nie jest wyrażony ani na pierwszym, ani na drugim poziomie, gdyż jednostkowość obu interpretacji stoi w konflikcie z ogólnością „zawsze”. I ta semantyczna niezgodność nie bierze się z kontekstu — nie musimy wiedzieć, do jakiego konkretnego dnia odnosiłoby się dzisiaj, aby niezgodność zauważyć. Już od razu na poziomie znaczenia językowego wiemy, że podstawowe interpretacje są wykluczone i rozważamy interpretację pseudo-anaforyczną. Sąd powstający w wyniku takiej interpretacji jest wobec tego sądem wyrażonym, a nie tylko sądem implikowanym, jak to było w przypadku ironii.

4. PRAWDZIWOŚCIOWA NIEISTOTNOŚĆ REFERENTA

Chociaż referent wyrażenia okazjonalnego odgrywa istotną rolę w mechanizmie pseudo-anafory — to właśnie jego wyróżniona przez kontekst cecha jest poprzednikiem pseudoanaforycznym — to jest on nieistotny z punktu widzenia warunków prawdziwości ogólnego sądu wyrażanego. Sąd ten może być prawdziwy nawet, gdy referent w rzeczywistości nie posiada cechy, o której mowa, nie należy do zbioru kontekstowego kwantyfikatora, o ile tylko uchodzi w kontekście za taki. Wróćmy do początkowego przykładu:

(1) Skazany na karę śmierci: Tradycyjnie przysługuje mi wybór ostatniego posiłku.

Tu poprzednikiem dostarczonym przez kontekst jest „skazany na karę śmierci”, a wyrażonym sądem:

Tradycyjnie skazani na karę śmierci mają prawo wyboru ostatniego posiłku.

o strukturze:

tradycyjnie_x(skazany na karę śmierci_x), ma prawo wyboru ostatniego posiłku_x)

Nawet gdyby się okazało, że mówiący nie jest faktycznie skazanym na karę śmierci, to sąd ten mógłby być prawdziwy, o ile tylko odpowiednia tradycja dotycząca skazanych na karę śmierci rzeczywiście obowiązuje. Referent jest więc ogniwnem w przejściu od wyrażenia okazjonalnego do jego pseudoanaforycznego poprzednika, ale tylko ten poprzednik jest istotny z punktu widzenia warunków prawdziwości sądu. Tu staję w opozycji do Recanatiego, który utrzymuje, że podstawowe procesy pragmatyczne takie jak *saturation*, czyli uzupełnianie odniesień wyrażen okazjonalnych przez kontekst, ma charakter obligatoryjny i w związku z tym referent wyrażenia okazjonalnego jest zawsze istotny z punktu widzenia warunków prawdziwości wyrażonego sądu. (Recanati 1993)

5. II TYP DESKRYPCYJNYCH UŻYĆ WYRAŻEŃ OKAZJONALNYCH

Z innym typem deskryptywnych użyć wyrażen okazjonalnych mamy do czynienia w przypadku przykładów takich jak podany przez Loara (1976) w kontekście omawiania rozróżnienia Donnellana na atrybutywne i referencjalne użycia deskrypcji określonych. Loar uważa, że tak jak moglibyśmy użyć atrybutywnie deskrypcji „morderca Smitha” w zdaniu „Morderca Smitha jest szalony”, odnosząc się do mordercy Smitha, kimkolwiek on jest, i przypisując mu szaleństwo na podstawie na przykład stanu zwłok (Donnellan 1966), tak moglibyśmy w ten sam sposób użyć zaimka „on”:

(4) On jest szalony.²

nie odnosząc się referencjalnie do nikogo. To tak jakbyśmy powiedzieli „Kimkolwiek on jest, jest szalony”. Podobny przykład podał Schiffer (1981): widząc ślad ogromnej stopy na piasku, mówimy:

(5) On musi być gigantem.³

Znowu nie odnosimy się do nikogo referencjalnie, bo referent jest nieobecny w kontekście.

² „He is insane” (Loar 1976, s. 356).

³ „He must be a giant” (Schiffer 1981, s. 49).

Sytuacja tu jest nieco inna niż w poprzednich przykładach. Nie ma w tych zdaniach kwantyfikatora ani niczego, co czyniłoby je wewnątrznie sprzecznymi. Mechanizm pseudo-anafory nie jest wobec tego inicjowany na poziomie czysto semantycznym. Żaden sąd nie jest też jednak wyrażany na tym poziomie, gdyż „on” nie ma poprzednika lingwistycznego. Nie uzyskuje też odniesienia na poziomie podstawowych procesów pragmatycznych, gdyż przedmiot, do którego się odnosimy, nie jest częścią kontekstu wypowiedzi. Dlatego też włącza się mechanizm pseudo-anafory, ale tym razem interpretacja jednostkowa nie jest wykluczona semantycznie, tak jak w poprzednich wypadkach, i jako bardziej naturalna dla anafory jest preferowana. Szukamy w kontekście poprzednika pseudoanaforycznego, ale tym razem będzie to atrybut jednoznacznie identyfikujący przedmiot — dający jego deskrypcję określoną. Atrybut ten nie jest dany przez kontekst językowy, dlatego nie jest to klasyczna anafora, ale jest nim cecha wyróżniona przez kontekst, w tych wypadkach odpowiednio „morderca Smitha” i „ktoś, kto zostawił ten ślad”. Ponieważ ani na poziomie znaczenia językowego, ani na poziomie podstawowych procesów pragmatycznych żaden sąd nie został wyrażony, w efekcie interpretacji pseudoanaforycznej otrzymujemy sąd wyrażony, a nie jedynie sąd komunikowany.

6. III TYP DESKRYPTYWNYCH UŻYĆ WYRAŻEŃ OKAZJONALNYCH

Z trzecim typem deskryptywnych użyczeń wyrażen okazjonalnych mamy do czynienia, gdy pseudo-anafora generuje jedynie sądy implikowane. Tak się dzieje, gdy pewien sąd jest wyrażony na jednym z poziomów podstawowych, ale powstaje konflikt pomiędzy treścią tego sądu a pragmatycznym celem wyrażania go. To ten konflikt uruchamia interpretację pseudoanaforyczną. Bardzo interesujący przykład podał Nunberg.⁴ Pochodzi on z filmu *Rok niebezpiecznego życia* Petera Weira. Mel Gibson gra tam reportera wojennego w Indonezji, Hamiltona, który jest na tropie dostaw broni dla lokalnych komunistów. Oczywiście miałby kłopoty, gdyby ci się o tym dowiedzieli. Hamilton, rozmawiając z właścicielem hurtowni, wypytuje go o takie dostawy i otrzymuje ostrzeżenie:

— Mr. Hamilton?

Be careful who you talk to about this matter.

I'm not P.K.I., but I might have been.⁵

Zapiszmy to jako:

(6) (Ja) Mógłbym być komunistą.

⁴ Przykład pochodzi z wykładu pt.: „Indexicality and context” wygłoszonego przez Nunberga w czerwcu 1990 roku na konferencji *Philosophy and Cognitive Science* w Ceresy-la-Salle we Francji. Cytuję go za Recanatim (1993, s. 301).

⁵ „P.K.I.” to skrót dla „Partai Komunis Indonesia”.

Zdanie to jest spójne semantycznie i wyraża w tym kontekście konkretny sąd przypisujący modalną cechę mówiącemu. Sąd ten jest prawdziwy wtedy i tylko wtedy, gdy ta osoba jest komunistą w pewnej kontrfaktycznej sytuacji. Ale taki sąd jest nieskuteczny jako przestroga: dla bezpieczeństwa Hamiltona tu i teraz jest obojętnym, kim jest rozmówca w kontrfaktycznej sytuacji, o ile tylko tu i teraz nie jest on komunistą. Ktoś musiałby być komunistą w sytuacji rzeczywistej, aby zagrażać Hamiltonowi. Sensem ostrzeżenia nie jest tu więc sąd wyrażony, ale sąd implikowany pseudoanaforycznie.

Szukamy w kontekście poprzednika pseudoanaforycznego dla „ja”. Cel wypowiedzi — ostrzeżenie — wyklucza wyrażenia, które w sytuacji rzeczywistej odnoszą się do mówiącego, gdyż to znowu anulowałyby zamierzony wydźwięk pragmatyczny implikowanego sądu. Poprzednikiem jest wyróżniająca się cecha mówiącego, w tym wypadku na przykład „bycie właścicielem hurtowni” czy nawet „bycie nieznanym Indonezyjczykiem”. W efekcie otrzymujemy najpierw sąd:

możliwe, że istnieje_x(właściciel hurtowni(x), komunistax))

Sąd ten jest prawdziwy, gdy w pewnej kontrfaktycznej sytuacji pewni właściciele hurtowni są komunistami. Tym razem nie wykluczamy sytuacji rzeczywistej. Wprost przeciwnie, aby można było mówić o ostrzeżeniu, tylko sytuacja rzeczywista ma znaczenie. Więc ostatecznie sądem implikowanym będzie:

istnieje_x(właściciel hurtowni(x), komunistax)).

7. KONKLUZJA

Proponując pseudoanaforyczną interpretację deskrypcyjnych użyć wyrażen okazjonalnych, starałam się pokazać, że mechanizm pseudo-anafory może generować zarówno sądy wyrażane, jak i sądy implikowane. Z pierwszym przypadkiem mamy do czynienia, gdy zawodzą podstawowe procesy interpretacyjne. Drugi zachodzi na skutek konfliktu pomiędzy sądem wyrażonym a pragmatycznym celem wyrażania tego sądu.

Deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych należą do stosunkowo zawodnych środków komunikacji i jako takie nie będą używane, gdy chodzi o dużą precyzję komunikacyjną. Są one zależne od kontekstowego wyróżnienia pewnej cechy referenta i wymagają, aby to wyróżnienie było jasne dla wszystkich uczestników rozmowy. Dzieje się tak tylko w bardzo szczególnych kontekstach i dlatego komunikacja bazująca na takich środkach często zawodzi.

Z drugiej jednak strony poziom precyzji wymaganej dla skutecznej komunikacji zależy w znacznym stopniu od celu tej komunikacji. Aby ostrzec Hamiltona, nie jest konieczne, aby to ostrzeżenie było bardzo precyzyjne. To tłumaczy dlaczego w języku naturalnym w ogóle jest miejsce na deskryptywne użycia wyrażen okazjonalnych.

LITERATURA

- Donnellan K. (1966), *Reference and Definite Descriptions*, „Philosophical Review” 75, s. 281-304.
- Grice H. P. (1989), *Studies in the Way of Words*, Cambridge, Mass., Harvard University Press.
- Loar B. (1976), *The semantics of singular terms*, „Philosophical Studies” 30, s. 353-377.
- Nunberg G. (1993), *Indexicality and Deixis*, „Linguistics and Philosophy” 16, s. 1-43.
- Nunberg G. (2004), *Descriptive Indexicals and Indexical Descriptions*, [w:] *Descriptions and Beyond*, red. Reimer M., Bezuidenhout A., Oxford, Clarendon Press.
- Recanati F. (1993), *Direct Reference: From Language to Thought*, Oxford, Blackwell.
- Schiffer J. (1981), *Indexicals and the theory of reference*, „Synthese” 49, s. 43-100.